Nr. 151. Kraków, Wtorek 7 Lipca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—40.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 50 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Komisowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda" Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Co. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Po śmierci Następcy tronu.

Podziękowanie cesarza dla ludności.

Wczorajsza „Wiener Ztg" ogłosiła następujące pismo odręczne Monarchy:

Kochany hrabio Stürgkh!

Do głębi wzruszony pozostaję pod wrażeniem fatalnego czynu, który mego wielce ukochanego bratanka porwał z pośród jego działalności poświęconej poważnemu wypełnianiu obowiązków, porwał go u boku jego wielkodusznej małżonki, która w godzinie niebezpieczeństwa nie opuściła go. Czyn ten mnie i mój dom pogrążył w głębokiej żałobie. Jeżeli mi w tej godzinie srogiej boleści pozostaje jeszcze jakaś pociecha, to są nią niezliczone dowody serdecznego oddania i szczerego współczucia, jakie otrzymałem w dniach dopiero co minionych ze wszystkich kół ludności.

Zbrodnicza ręka pozbawiła mnie kochanego krewnego i wiernego współpracownika, a dzieciom, które zaledwie wyrosły z wieku niemowlęcego, odebrała to wszystko, co im na świecie drogiem było i pogrążyła ich niewinne głowy w boleści niewysłowionej.

Szaleństwo małej garstki zbałamuconych nie zdoła naruszyć węzłów, które łączą mnie z moimi ludami, nie nadweręży ono uczuć serdecznej miłości, które ponownie w tak wzruszający sposób objawiono mnie i memu panującemu domowi ze wszech stron monarchii.

Sześć i pół dziesiątka lat dzieliłem z moimi ludami ból i radość. Pomny nawet w najcięższych chwilach mych wzniosłych obowiązków, pomny odpowiedzialności za losy milionów, za które zdaję rachunek wobec Wszechmocnego, tem ponownem bolesnem doświadczeniem, które zesłała na mnie i na moich niezbadana Opatrzność, wzmacniam w sobie postanowienie wytrwać do ostatniego tchu na drodze uznanej za dobrą dla pożytku moich ludów. A jeżeli kiedyś rękojmię ich miłości będę mógł pozostawić jako drogocenną spuściznę memu następcy, to będzie to najpiękniejszą zapłatą za moją ojcowską pieczołowitość.

Polecam Panu, byś Pan wszystkim, którzy w tych bolesnych dniach z wypróbowaną wiernością i oddaniem się skupili koło mego tronu, wyraził moją głęboko odczutą podziękę.

Franciszek Józef m. p.
Stürgkh m. p.

Wiedeń, 4 lipca 1914 r.

Zeznania Grabesa.

»A Nap« donosi dalsze szczegóły o zeznaniach, złożonych przez aresztowanego Crabesa. Mianowicie przed dwoma miesiącami został wezwany do Belgradu, gdzie już raz przedtem bawił. Tam zebrało się około dwudziestu młodych ludzi, z tych czterech było dopiero przed maturą. Przybył także Cabrinović, który wtedy pracował w serbskiej drukarni. Zebraniu przewodniczył generał Jankovic, przewodniczący »Narodnej Obrany«. Oświadczył on im, że tylko ci, którzy podejmą się wielkiej misyi i na wszystko są zdecydowani, mają brac udział w dalszych naradach.

Wszyscy przysięgli wtedy, że Arcyksiążę żywy nie opuści Bośni. Generał Janković opuścił następnie zebranie, a szczegóły omówił ze spiskowcami major Milan Pribicević oraz porucznik którego nazwiska Grabes nie zna. Objaśniono ich tylko, że ów porucznik ma rozgałęzione stosunki i wysoko postawionych krewnych. Major dał spiskowcom broń i wskazówki. Porucznik obdzielił wszystkich pieniędzmi, które wszystkie były złote. Grabes oblicza oblicza, że było ich około 4000 sztuk, z tego Grabes otrzymał tylko 600.

Echa zbrodni w Sarajewie.

Jak dotychczasowe śledztwo ustaliło, spiskowców, którzy przygotowywali zamach na parę arcyksiążęcą było dziesięciu. Wszyscy oni znajdują się w więzieniu, mianowicie: Gawro Princip, student Nedjelko Cabrinović, drukarz; Trifti Grabes, student; Daniło Ilicz, student; Palavestra nauczyciel; Joko Sorsić, dziennikarz; Joko Varasić, dziennikarz; Vazo Cugrunowicz i Marko Spirić studenci.

Czy śledztwo rozciągnie się także na ziemię serbską, jest na razie wątpliwem. Wprawdzie jedno z pism serbskich »Odjek« notuje pogłoskę, że rząd serbski zgodził się na to, by śledztwo na gruncie serbskim prowadził austryacki komisarz policyjny. Dziennik ten oświadcza, że byłoby to skandalem i hańbą, żeby Belgrad poddano pod zakres władzy austryackiego komisarza.

Inny dziennik »Bałkan« grozi wprost, że urzędników i żołnierzy austryackich przyjmie się w Serbii tylko w jeden sposób: ostrzem bagnetów.

Charakterystycznemi dla nastroju panującego w Serbii, są uchwały powzięte w Belgradzie na zgromadzeniu stowarzyszenia południowo słowiańskiego »Omladine«. Przyjęto na tem zebraniu następujące rezolucye: 1) Potępia się z wzgardą parbarzyńskie postępowanie zbałamuconego tłumu względem niewinnej serbsko-chorwackiej ludności; 2) Protestuje się przed całym światem kulturalnym przeciw temu, że władze austryackie pozwoliły na wandalizm mas i popierały go; 3) »Omladina« cieszy się z tego, że cała chorwacka część ludności południowo-słowiańskiej nie pochwala wystąpienia partyi Franka; 4) »Omladina« pozdrawia wszystkich Chorwatów, Słoweńców i Serbów, którzy cierpiąc z powodu niesłychanych niesłusznych ataków zachowali swą dumę. Uchwały te, ogłoszone przez wszystkie pisma serbskie nie przyczynią się wcale do uspokojenia umysłów.

W Bośni wskutek rygorów stanu wyjątkowego umysły się trochę uspokoiły. Natomiast w Wiedniu demonstracye antyserbskie ponowiły się zarówno w sobotę, jak i wczoraj. Wznoszono okrzyki przeciw Serbii, domagając się wypowiedzenia jej wojny.

Wśród sensacyjnych pogłosek z racyi zamachu w Sarajewie obiegają prasę na uwagę zasługuje doniesienie »Est Ujsag« z Sarajewa, że komendant korpusu Appel otrzymał z granicy serbskiej telefoniczne zawiadomienie, iż 50 serbskich komitadżi w przebraniu tureckiem przekroczyło granicę, aby spełnić zamach na więzienia, gdzie internowano morderców następcy tronu. Serbom idzie o to, żeby przeszkodzić aresztowanym w składaniu dalszych zeznań.

Kuryer polityczny.

Z Albanii.

O ile w Durazzo sytuacya się zupełnie nie zmieniła, o tyle powstańcy ciągle prą naprzód. Zajęli oni Starovo i zagrażają Koricy. Wydali oni odezwę do ludności Beretu, w której nakłaniają ich do zesolidaryzowania się z ich sprawą i wywieszenia flagi tureckiej. W odezwie zapewniają powstańcy, że posiadają poparcie mocarstw trójporozumienia oraz rządów greckiego i serbskiego.

W Durazzo bawi od soboty Prenk Bib Doda, który przybył tam, aby układać się z księciem Wiedem.

W towarzystwie jego znajduje się Beiram Turi z setką ludzi. Zażądał on pieniędzy, broni i amunicyi, gdyż zamierza uderzyć na powstańców. Rada ministrów nie powzięła co do tego żadnej uchwały.

Książę przyjął onegdaj Prenka Bibdodę. To dał on księciu radę, by się udał do Skadaru.

Werbowanie ochotników, które nie udało się w Wiedniu odbywa się teraz w Berlinie.

Poseł albańtki w Wiedniu, Suroja Bej Hora w towarzystwie rzeźbiarza Gurschnera przybył do Berlina gdzie utworzył się komitet, mający wysłużonych żołnierzy zagranicznych wysłać jako ochotników do Albanii. Na czele komitetu stoi spensyonowany konsul Ryszard Wackerond i spensyonowany kapitan Jan Walter. Komitet ponosi koszta transportu i utrzymania oraz koszta powrotu ochotników.

Komitet zwerbował dotąd 300 ludzi. Korpus ten wyjeżdża dzisiaj do Durazzo i zatrzyma się tylko w Wiedniu, aby od tamtejszego posła albańskiego otrzymać porękę co do żołdu.

Z Meksyku.

Dzisiaj odbywają się w Meksyku wybory nowego prezydenta. Pedre Lasbuirain ma największe szanse wyboru. Huerta zostałby w takim razie wysłany do Francyi jako zastępca dyplomatyczny.

Jak donoszą z Nowego Jorku wybuchła w ostatnich dniach nowa afera. Mianowicie generał powstańców Villa aresztował angielskiego wicekonsula Douglasa w Zacatecas i grozi, że go zastrzeli, podejrzywał go bowiem, że Douglas udzielił pomocy Huercie. Sekretarz Douglasa telegrafował do konsula w El Paso, aby Villę odwiódł od jego zamiaru.

Z prasy serbskiej.

Po zamachu sarajewskim nie było dotychczas w prasie serbskiej nic charakterystycznego do przytoczenia. Wszędzie spotykało się jedno i to samo, a czego z góry można się było domyślić: potępienie zbrodni, wyparcie się solidarności ze zbójcami, protest przeciwko generalizowaniu sprawy na cały naród serbski. Teraz dopiero zaczynają się odzywać głosy bardziej zindywidualizowane, wywołane antyserbskimi rozruchami na ziemiach serbsko-chorwackich, podległych berłu habsburskiemu. — Przytoczymy tu dwa głosy, pochodzące z dwóch skrajnych skrzydeł prasy serbskiej:

Zagrzebski „Srbobran", organ serbskiego stronnictwa samostalców, należącego do koalicyi serbo-chorwackiej, ogłosił artykuł wstępny następującej treści: Nie trzeba wielkiego zmysłu politycznego, żeby się zoryentować, że gdyby udał się złośliwy zamiar obciążenia odpowiedzialnością za mord sarajewski całego narodu serbskiego i większości narodu chorwackiego, (t. j. stronnictw chorwackich, należących do koalicyi serbo-chorwackiej) w takim razie naród nasz byłby osaczony i spętany od Dunaju aż po morze. Dlatego to po zamachu wszczęto kampanię nietylko przeciwko Serbom, lecz zarazem i przeciw koalicyi serbo-chorwackiej. W sposób kłamliwy do najwyższego stopnia chce się złączyć ze sprawą zamachu koalicyę, tę legalną przedstawicielkę większości w Chorwacyi. Demonstruje się przeciwko niej i rzuca groźby pod adresem jej przywódców. Wszak na ulicy w Zagrzebiu wzywano do zamordowania Svetozara Priviczevicia! A więc dla zadość uczynienia za zamach sarajewski mielibyśmy sami zniszczyć nasze organizacye i stronnictwa polityczne, zniszczyć poprostu własne zasoby narodowe? Coś podobnego żądać mogą tylko od nas ludzie nienormalni! A żąda tego ta sama klika, która niedawno temu pełną była rozpaczy, że Serbowie nie robią zamachów; wszak jeden z przywódców tej kliki, Krsnavy (czytaj: Kerszniawy) robił wyrzuty młodzieży chorwackiej o to, że studenci serbscy zachowują się tak spokojnie! Organ tej kliki, wydawana po niemiecku „Drau" dopatrywał się nawet jakiejś perfidyi politycznej w tym braku rewolucyjnego pierwastka wśród Serbów. Ale teraz wszysey, a wszyscy Serbowie mają być odpowiedzialni za zamach, a nawet i wszyscy ci, pośród Chorwatów, którzy nie chcą bić po ulicach Serbów... „Naród nasz wcale nie rozpieszczony przez losy, który tyle już przebył niedoli, okaże i w tej ciężkiej chwili dosyć dojrzałości politycznej, chłodnej rozwagi i energii, żeby się nie dać złamać pod ciężarem wypadków, ani też nie dać się sprowadzić z drogi legalnej, którą wskazują mu interesy jego i honor. Moralna siła i zdrowy rozsądek narodu dają porękę, iż nie dopuści, żeby polityka jego stała się łupem politycznych maruderów, na których bezwstyd patrzyliśmy zawsze ze wzgardą".

A teraz przytoczmy przykład najotrzejszego tonu, jaki tylko wydarzył się w prasie serbskiej:

W wychodzącym w Belgradzie „Piemoncie" pojawił się artykuł wstępny p. t. „Po Zerajici Princip" następującej treści: Po głośnym „proteście" Zerajicia (zamach na prezydenta rządu krajowego w Bośni) nastąpił „protest Principa", a wszystko to tłumaczy się systemem rządów w Bośni. Okoliczność, że Princip dokonał czynu swego z zemsty i to podczas serbskiego święta narodowego (Vidov Dan, t. j. rocznica Kosowego Pola) czyni rozpaczliwy jego czyn zrozumialszym. Prawdopodobnie żyłby Arcyksiążę dotychczas, gdyby nie był poszukiwał owacyi w Sarajewie w takim dniu. Zresztą nikomu w Serbii nie przyśni się uwielbiać czynu Principa i powszechne jest współczucie dla tragicznej śmierci austryackiego Następcy tronu i jego małżonki. Principowi przyznać należy tylko dwie okoliczności łagodzące, że liczy zaledwie lat 19 i że popełnił czyn z miłości swego narodu doprowadzonej aż do egzaltowanego szaleństwa.

Oto n a j o s t r z e j s z y głos z całej dotychczas prasy serbskiej. Czyż nie nasuwa się mimowoli uwaga, że jednak Serbowie stoją moralnie bez porównania wyżej, od galicyjskich Rusinów, którzy po zamachu Siczyńskiego ogłosili go odrazu bohaterem narodowym, a luminarze ruscy wołali publicznie: „Vivat sequens!".

Szesnasty czerwca.

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

Sofia w czerwcu.

Rok temu dnia tegoż (st. st.) wzdłuż rzeki Morawy i Ossogowskich gór zagrzmiały armaty zmieniając nietylko mapę półwyspu, lecz także ukształtowanie stosunków na nim i w Europie. Szesnasty czerwca 1913 r. był początkiem klęski i wstydu dla jednych, sławy i rozrostu, niczem nie zasłużonego, dla drugich. Dla Bułgaryi jestto data najsmutniejsza, jaką kiedykolwiek w historyi swej zapisała. Że powstała ona skutkiem zdrady dotychczasowych jej sprzymierzeńców, temu nikt nie zaprzeczy, ale dziś zdradom podobnym chyba tylko idealiści naiwni dziwić się mogą. Że Serbia, zawiedziona nad brzegiem Adryatyku, zwróciła się ku Macedonii, że Grecya, nie mając z Bułgarami żadnej umowy pisanej, postanowiła nie oddać im ani piędzi z ziem zdobytych, że Turcya widząc zabrane jej kraje

LUDWIK STASIAK. 13

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Zosia przycisnęła dłonią białe czoło, palce we włosy zaplątała, śmieje się znowu...

— Nie. Ja nigdy w to nie uwierzę. Wy żartujecie. Czyżbyście mogli?... Wszak wkrótce będą moje zaręczyny.

— Z Grabkiem? Malarzowi wskażemy drzwi.

Powstała Zosia i mówi ze strachem.

— Ty mię ciociu zastraszyć chciałaś, opowiadasz bajeczkę, jaką się niedobrym dzieciom o zbójcach prawi. Opowiada się im okropności, aby się bały, aby grzeczne były. Ja nie jestem dzieckiem...

— Dlatego, że nie jesteś dzieckiem, wolę rodziny szczerze ci oznajmiłam...

— Idę z ojcem się rozmówić.

— Nie trudź się. Przyszłam tu, aby ci wolę ojca i matki oznajmić.

Zosia dopiero teraz poczęła wierzyć słowom ciotki. Teraz dopiero spadł straszliwy grom, żywiołowym, spazmatycznym płaczem wybuchła. Upadła na krzesło, główkę rękami ujęła, łkanie bezmierne, nieszczęsne, rozpaczliwe. Miotał jej istotą ogromny płacz, końca mu i granic nie masz. A gdy na chwilę cichnie płacz, mówi do Zosi ciocia:

— My szczęścia twego pragniemy. Nam nie wolno puścić cię w świat nędzy, głodu i rozpaczy. Wydaje ci się zapewne dziwnem, potwornem może, że kilka dni temu przyjęliśmy w rodzinę tego artystę, a dziś już go odpychamy? To dla twego szczęścia. Chcieliśmy mu oddać cię, bo nie trafił się nikt inny. Ja sama byłam za tem, abyś poślubiła Grabka, ja sama, mając do wyboru między dolą starej panny, a biedą wybrałam biedę. Ale dziś wszystko się zmieniło. Oświadczył się o twą rękę bogaty człowiek, otwarte przed tobą dostatnie, spokojne życie. Będziesz miała majątek, bieda nie zajrzy w twój dom. Pan Ignacy Jarzębiński wiekim ci nierówny, stateczny to jednak człowiek i dobry będzie mąż...

Zerwała się Zosia w płaczu.

— On mym mężem nie będzie nigdy!!

— Ja ci mówię, że będzie.

— Pozbawię się życia!!

— Żyć będziesz...

— Wolę grób! Ja go nienawidzę!!

— Przyjdzie po ślubie miłość!

— Nie chcę jego wstrętnej miłości!

— Słuchaj dziewczyno. Ty nie wiesz co to życie, pozory szczęścia bierzesz za szczęście samo. Miłość jest kwiatem, który zdobi stół biesiadny! Biada temu, kto idzie za ułudą, siada do kwietnego stołu, przy którym nie ma co jeść. Proza jest treścią i istotą biesiadnego stołu, a nie kwiaty. Zdaje ci się, że widzisz nad sobą niebieskie, przepyszne lazury; weź do rąk astronomię, a przekonasz się, że tam lazurów wcale niema, że tam poza powietrzem panuje ciemność, mróz, nicość, śmierć. Słuchaj Zosiu. Odpowiedz czy zadałaś sobie pytanie, co ty z tym malarzem będziesz jeść?

— Jest mi obojętne, byle mnie tylko kochał!

— Dziecko! On cię znienawidzi. Miłość się kończy, gdy się głód zaczyna

— Nie dbam o to!

— Ale my dbać musimy, rodzice twoi, najbliżsi krewni twoi. My nie mamy twoich złudzeń, gdyż wiemy, że gdy po ślubie, po chwilach szczęścia, przyjdzie w dom nędza, gorycz, nuda i przekleństwo wypędzi z domu miłość.

— Niech i tak będzie.

— Świadomie lecisz w przepaść.

— Uważam to za obowiązek mojej czci!

— A rodzice twoi mają obowiązek powstrzymywać cię na drodze do przepaści.

— Ciociu ulituj się! Ujmij się za mną. Ty mię przecie bronić będziesz droga ciociu!

— Nie będę. Wola rodziców twych, a moja to jedno.

— Jakaś ty dla nas niedobra.

— Niedobra jestem?! Słuchaj moje dziecko. Przed mym odjazdem pytałaś mi się, czego ci obcy ludzie w salonie szukali, jakiem prawem się w domu rządzą. Zacne serca twych rodziców nie chciały cię martwić, biedy twej przed tobą odsłaniać. Dziś jednak powiedzieć ci muszę, że to byli woźni i komornicy, którzy meble za długi zajmowali.

Nie znalazła Zosia odpowiedzi, na oczach nowa rosa serdecznych łez.

— Zerwij dziecko — mówiła ciocia — z marzeniami. Abyś zaś z ułudą zerwać mogła, zastanów się chwilę nad przyszłością. Wyobraź sobie, żeś wyszła za mąż, za twego wybranego; w domu twym stary, chory ojciec widzi nędzę miasto miłości, wzajemną nienawiść, głód. A ojciec bezsilny, mocujący się sam z niedostatkiem, kończy życie, patrząc na biedę jedynego dziecka swego....

. . . .

Wieczór zapadał, rodzice Zosi do domu wrócili, podano herbatę. Milczenie panowało ogólne, Zosia jeno od płaczu czerwona, opiera główkę na dłoni i od czasu do czasu z cicha zapłacze. Późnym wieczorem przybyli do domu stryjcio i wujcio. Spędzili wieczór z panem Jarzębińskim przy buteleczce i byli w złotym humorze.

Niebawem zawiązał się wysoce pouczający dyalog o szczęśliwej, a nieszczęśliwej żonie:

— Kobiecie młodej bawić się trzeba, uczęszczać na bale, urodą błyszczeć...

— A nie łyżki srebrne w lombardzie zastawiać!

— Dobry mąż staraniem żonę otoczy, zbytek jej da; loża w teatrze w zimie, willa w Zakopanem w lecie....

— Idźże mężu, idź, dzieci głodne, ja mogę nie jeść, ale dla dzieci koronę na obiad pożycz.

— Spalić wszystkie książki, pod wpływem których fantazya buja. Głupiec ten, kto nie widzi, że małżeństwo nie jest związkiem, kochających się serc, ale przedewszystkiem budową nowego domu. Szaleniec chyba bez grosza dom buduje.

Ciocia Lola przerwała filozoficzną uwagą.

— Jesteście w błędzie, małżeństwo, to związek serc. Inaczej być nie może. Ale dostatni dom jest cieplarnią, w której egzotyczna roślina miłości wschodzi. Ona nie wzejdzie w wilgoci suteren, w chłodzie, poddasza i mrozie.

— Głupstwo! — zawołał stryjcio. — Widziałem małżeństwa rozmaite, widziałem małżeństwa nierówne wiekiem, widziałem ludzi, którzy się bez skry miłości pobrali. Byli zupełnie szczęśliwi. Bo to frazes, że może na świecie istnieć szczęście i zadowolenie bez chleba.

Zrozpaczona Zosia nie może już dłużej słuchać tych aluzyj, wstaje od stołu i wychodzi z pokoju. Matka biegnie za nią i płaczem wielkim wybucha:

— Jeżeli nie masz, moje dziecko litości nad sobą, miejże ją przynajmniej nade mną.

. . . .

Nad domem, w którym mieszkał Grabek, pilnie czuwali ojciec Zosi, stryjcio i wujcio. Na ulicy Topolowej stali dyżurem. Trzy razy dziennie pytali się stróża:

— Czy pan Antoni Grabek przyjechał?

Nazajutrz to samo pytanie kilka razy na dzień. A gdy raz stróż odpowiedział: przyjechał przed godziną, wszczął się popłoch paniczny.

— Zatem zaraz?

— Ani chwili nie zwlekać, czarny surdut wdzieję.

— I ja także. Trzeba zachować wszelkie formalności.

— Za pół godziny na rogu ulicy się zjawię. Ty pilnuj.

— Spieszcie się. Żeby wam nie uciekł. Żeby awantury nie zrobił.

W kilkadziesiąt minut ojciec Zosi, stryjcio i wujcio szli po schodach do pracowni Grabka.

— Straszne posłannictwo.

— Serce mi bije.

Radca stanął na skręcie schodów.

— Gotowa mowa na języku mi wisiała, ani słowa nie pamiętam.

— Ja mówić nie będę. Jestem chory. Doktor mówił, że mam nerwicę serca, mówże do niego ty.

— Ta nerwica od wódeczki.

— Niechże będzie od czego chce, ja mówić nie będę.

— Nie bójcie się. Ja się z nim załatwię.

— Wiecie, na wszelki wypadek, możeby tak kupić rewolwer.

— A to na co? Czy do zbója idziemy?

— Do zbója, nie do zbója. Mądry człowiek wszystko przewidzi, wszystkiemu zapobiegnie. Mądry człowiek podczas pogody o parasolu myśli, w lecie kuśnierzowi futro robić każe.

— Popełniamy przecie grzech wobec tego człowieka!

— Jaki grzech?

— O! Jest grzech. Złamanie słowa. Chłopaka mi żal. W Warszawie ośm dni był a dwanaście listów napisał! Uchwaliliśmy skonfiskować wszystkie, aby do rąk Zosi nie doszły. Mam je wszystkie. Czytałem wszystkie. Jakie w nich serce! Spłakałem się. Jakże gorąco on Zosię kocha. Szaleje za nią.

Oto drzwi.

Przed drzwiami Grabka stało trzech panów o bladych obliczach.

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

opuszczone i niebronione, wyciągnęła rękę po nie, wbrew traktatowi londyńskiemu, że Rumunia korzystając z sytuacyi ogólnej zapragnęła wykorzystać ją dla siebie — czyż temu wszystkiemu dziwić się można? I czyż winić je za to można? Tembardziej, iż nie są to same z siebie powstałe przyczyny i że właściwie szukać ich należy poza granicami półwyspu.

Wszystko to razem wzięte nie zawiera jeszcze w sobie zarodku klęski bułgarskiej. Ten zarodek tkwi w Bułgaryi samej. W jej niezrównoważonej polityce zewnętrznej i w zupełnej korupcyi życia partyjnego. Te dwie przyczyny musiały w chwili tak ważnej spowodować klęskę. Wstrząsnęła ona posadami Bułgaryi, ale jej na nowe tory nie pchnęła. Po krótkiej chwili wahania ruszono znów utartą drogą przeszłości.

Tylko ta niezrównoważona polityka przeszkodziła żołnierzowi bułgarskiemu piąć się dalej ku szczytom sławy, której pierwszym szczeblem był Lozengrad (Kirkilisse). Toć po szesnastym było parę dni zwycięstw bułgarskich. A potem puszczono w ruch cały aparat dyplomatyczny Rosyi i oto pada rozkaz ku szeregom zwycięzkim: „Stać, cofać się!“ A potem jeden za drugim zmiennie: „Naprzód! Cofać się! Naprzód!“ i znowu „Cofać się!“ Powodzenie zostało skompromitowane. Ukazali się Rumuni na północy, od wschodu zjawili się Turcy...

Z szybkością błyskawicy mnożyły się wypadki: nieoczekiwane, wstrząsające, zgubne. Bułgarya straciła pewność siebie i wiarę w swój geniusz. Nastąpiła ogólna dezoryentacya, ogólne odurzenie, zaćmienie umysłów. Panami położenia stali się wrogowie i oni dyktowali warunki w Niszu, w Bukareszcie, w Carogrodzie. Klęska była zupełna i nieprawdopodobna. Głuche szemrania i rozpacz, przekleństwa i łzy — oto co przedstawia Bułgarya.

Powoli nastąpiło otrzeźwienie. Z początku lękliwie, potem już pewniej, wreszcie zupełnie śmiało i jawnie zapytano: jak? dlaczego? kto? W jedną noc spaść tak ze szczytów na samo dno, od sławy przejść do hańby, to nie jest zbyt groteskowe, czyż niema swych przyczyn i swych winowajców?

Na zebraniach i w prasie zaczęły się spory, oskarżenia, oszczerstwa, anatemy, wypowiedziano szereg wniosków i pojęć, kłamstw i prawd. Jedni oskarżali króla, drudzy główną kwaterę, trzeci rząd. Faktem jest jednak, że wszyscy ci, którzy chcieli wyświetlić prawdę przed narodem, uczynili wszystko możliwe, aby nawet cień winy oddalić od siebie.

L u d o w c y i c a n k o w i ś c i (Geszow—Danew) twierdzą, że 16 czerwca jest „coup d'etat“ dokonanem przez głowę państwa, rząd więc nie może za to odpowiadać.

R a d o s ł a w i ś c i i s t a m b u ł o w i ś c i (Radosławow—Genadiew) oskarżyli ówczesny rząd i nazwali 16 czerwca skutkiem nierozumnych rządów Geszowa i Dauewa podczas obu wojen.

R a d y k a l i, s o c y a l i ś c i i z e m l e d e l c y (agraryusze) (Włajkow—Sakezow—Stambolijski) kategorycznie zajawili, że winowajcą jedynym jest król.

D e m o k r a c i (Malinow) stojąc po środku, zgodzili się i z prawicą i z lewicą.

Każda partya umywała ręce, oskarżając innych.

Z całego tego haosu wyłoniły się trzy zapatrywania:

1. Że wojnę sprowadził incydent (Genadiew).

2. Że niema żadnego związku przyczynowego między 15 października 1912 (wypowiedzenie wojny Turcyi) i 16 czerwca 1913 (Geszow—Todorow, min. finansów).

3. Trzecie zapatrywanie jest podtrzymywane przez wielu, a omówione zostało szczegółowo, przez najgorętszego stronnika federacyi bałkańskiej, Rizowa posła bułgarskiego w Rzymie. Analizując błędy „nasze i cudze“, przychodzi on do wniosku, że jedynie błędy dyplomatyczne i polityczne Bułgaryi uczyniły wojnę między sprzymierzeńcami nieuniknioną.

Dzisiaj, jako w rocznicę najsmutniejszą, Sofia okryła się kirem. Ulicami przewinęły się stowarzyszenia rozmaite z chorągwiami żałobnemi. Przed gmachem parlamentu wygłoszono szereg mów, protestując przeciwko ukrywającemu się winowajcy i żądając, aby w wypadkach czyhających u progu niedalekiej może przyszłości Bułgarya była gotową na wszystko. Żądając za wszelką cenę sprostowania błędów, „bo Bułgarya musi posiadać te wszystkie ziemie na półwyspie Bałkańskim, na których rozbrzmiewa mowa bułgarska“. A więc jedna jasno określona droga, jedna niewzruszona polityka...

Tymczasem w Sofii znów stukają w palce: „Berlin czy Paryż“. Dyrektor banków berlińskich i dyrektor banków paryskich — czekają na decyzyę.

W a n d a Z e m b r z u s k a.

KRONIKA.

Wtorek 7 czerwca. Walne zgromadzenie Akad. Koła Straży Polskiej o godz. 6 wiecz. przy ul. Gołębiej 20.

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 41; zachód przypada o godz. 7 min. 47; długość dnia godzin 16 minut 0.6

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro we wtorek śś. król. Elżbiety wd. i Eugeniusza, pojutrze we środę śś. Weroniki p. i Mikołaja.

Pogoda Dnia 5-ego lipca termometr doszedł od + 14·6 do + 24·8 C. — barometr opadał, wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 6 lipca o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·0 mm, termometru + 16·5 C. Wiatr północno zachodni.

Kraków, dnia 4 lipca.

Książę Biskup krakowski Adam Sapieha wyjechał do Woli Justowskiej na pobyt letni.

P. Sieroszewski i konfederacya. P. Wacław Sieroszewski wydał list otwarty do Polonii amerykańskiej, w którym atakuje pp. Karabasza i Rakoczego za ich sprawozdanie o konfederacyi niepodległościowej. P. Sieroszewski oświadcza się za Komisyą S. S. N., za Związkiem Strzeleckim, który uważa za „jedyną, bezpartyjną (!) organizacyę wojskową polską“ za kandydatami na fabrykantów bomb a delegatom amerykańskim i przeciwnikom Komisyi woła trzykrotnie „hańba“. Ubolewać trzeba, że znakomity powieściopisarz rzuca swe nazwisko na szalę w sprawie, której z pewnością dobrze nie zna. Gdyby poznał stosunki w Galicyi i ludzi, którzy całą Komisyę tworzą i zupełną ich kompromitacyę na terenie pracy publicznej, to wówczas nie nazwałby przeciwników Komisyi „grabarzami ojczyzny“ a p. Stapińskiego nie zaliczałby do „rycerzy wolności“.

Znakomity kompozytor muzyczny p. Władysław Żeleński kończy dzisiaj lat 77. Nestor polskich kompozytorów, którego nazwisko zostanie na zawsze połączone z dziejami naszej muzyki a przedewszystkiem z rozwojem kultury muzycznej Krakowa, zaczyna 78-my rok życia w pełnem zdrowiu i w niezmniejszonej świeżości umysłu. Do życzeń przyłączają się niezliczeni wielbiciele zasłużonego kompozytora.

Echo z wystawy lwowskiej jubileuszu 50-lecia powstania z roku 1863. Otrzymujemy zażalenie, że zarząd miasta Lwowa po zamknięciu wystawy we wrześniu 1913 r. jednemu wystawcy dał obietnicę zakupna części jego zbioru do Muzeum króla Jana III. — jednak, pomimo ugody co do ceny i terminu czasu, zobowiązania nie wyrównał, a nadto pozostałą część zbiorów do dziś dnia nie zwrócił. Czyżby więc Komitet wystawowy miał dopuścić do obniżenia pokładanego w nim zaufania, z jakiem wystawcy spieszyli z cennemi pamiątkami, dla uświetnienia lwowskiej wystawy, w imię hasła patryotycznego?

Tow. Sztuk pięknych obradowało wczoraj pod prezesurą Wojciecha Kossaka. Treściwe exposę o działalności Wydziału wygłosił przewodniczący, poczem przemawiali pp. Bog. Butrymowicz, Quadrat (nowy buchalter Tow.), Rostafiński, Stachiewicz i Dr Cybulski. Uchwalono absolutoryum Zarządowi. Do dyrekcyi wybrano Dra Tad. Cybulskiego, L. Lepszego, Dra J. Muczkowskiego, Dra Jul. Nowaka i Alf. Karpińskiego, do komisyi kontrolującej pp. Cholewicza, Qudrata i K. Sikorskiego, na zastępców prof. Jamrugiewicza, Sikorę i Robaka. Jednogłośnie członkostwo honorowe Twa przyznano pp. Henrykowi Grohmanowi z Łodzi, Bron. Szwantowskiemu i prof. Wyczółkowskiemu z Krakowa.

Promocya. P. Kazimierz Chodynicki rodem z Warszawy otrzymał na Uniw. Jagiell. stopień doktora filozofii. Dr Chodynicki był przez szereg lat członkiem „Polonii“, oddaje się z zamiłowaniem studyom historycznym.

Na uroczystość promocyjną Dra Kazimierza Chodynickiego, aby zadokumentować uznanie dla jego pracy, zjawiło się w auli Uniw. wielu profesorów Uniwersytetu i kolegów doktoryzanta, którzy następnie serdeczne mu składali życzenia.

Z teatru ludowego. (h). Wczorajsza premiera sztuki J. Szutkiewicza „Popychadło“, wniosła na scenę ludową nową sztukę, której sukces uzyskany na wczorajszem przedstawieniu powinien zapewnić powodzenie. „Popychadło“ grane było w Krakowie z wielkiem powodzeniem za pierwszej dyrekcyi Pawlikowskiego, w świetnej obsadzie. Wznowienie obecne mimo rozlicznych trudności, z jakimi walczyć musi teatr ludowy, stanęło jednak na wysokości zadania.

Treść sztuki, wdzięczna, wyprowadza przed widza jasną postać młodej dziewczyny, poniewieranej przez macochę, której obmowa ludzka i zła wola rzucają pod nogi same trudy i bóle. Miłość do młodego studenta, który kształci i duchowo wyszlachetnia to dziecko suteryn staje się jedynym jasnym promykiem w szarzyźnie jej życia. Obok głównych postaci przewija się przez scenę szereg typów podmiejskich doskonale zabserwowanych.

Grano „Popychadło“ bardzo dobrze, choć może zupełnemu wykończeniu stanęła na przeszkodzie krótkość przygotowania. Mańką „Popychadłem“ była p. Urbanowicz, okazując raz jeszcze wielki rozmach swego talentu, który zapowiada przyszłość wielką. Doskonały typ „rozjedzonej“ macochy stworzyła p. Rozwadowska. Sceny jej z Ignacym (Turskim) pełne życia i werwy wypadły bardzo dobrze. Z innych grających wymienić należy p. Szpak Bandrowską (hr. Laura), p. Hoffmana, doskonałego ojca „popychadła“, p. Szkudelskiego, zakochanego studenta, oraz p. Gorayską. Cały zespół przygotowany był bardzo sumiennie, a poszczególne role opracowane przez aktorów wzorowo, czego przedtem na scenie ludowej nie bywało.

Śmierć pod kołami pociągu. W jednym z domów w pobliżu trzeciego mostu na Wiśle, zabawiał się w dniu wczorajszym w towarzystwie swoich znajomych pomocnik handlowy P. Stroynowski. Podczas zabawy przyszło między Stroynowskim a biesiadnikami do kłótni o jedną ze znajomych kobiet. Gdy przeciwnicy przybrali groźną postawę, Stroynowski uciekł na plant kolejowy i tam biegnąc wzdłuż torów wołał pomocy. Nagle nadjechał pociąg błyskawiczny od strony Lwowa, miażdżąc nieszczęśliwemu obie nogi. Przerażeni napastnicy zbiegli. Na miejscu wypadku zjawiło się natychmiast zawezwane pogotowie ratunkowe, które młodzieńca opatrzyło. W drodze do szpitala Stroynowski zmarł. Za napastnikami śledzi policya.

Z teatru miejskiego. Dziś w poniedziałek wznowioną zostanie jedna z najpiękniejszych oper dawnego repertuaru »Norma«, opera w 4 aktach Bellini'ego. Piękna muzyka, nadzwyczaj interesujące libretto jak również wprost cudowna instrumentacya zjednały tej operze zasłużone powodzenie na wszystkich większych scenach, a w ubiegłym zimowym sezonie wystawiona we Lwowie cieszyła się wielkiem powodzeniem i zapełniała zawsze widownię. W głównych partyach wystąpią pp. Korska (partya tytułowa), Brzeska, Ostrowska, Dobosz i Urbanowicz. Dyryguje kapelmistrz Wolfsbal. Publiczność nasza zainteresowała się bardzo wznowieniem tej opery, tem więcej, że młodsza generacya nie miała sposobności dotąd usłyszeć tej prawdziwie pięknej opery.

We wtorek po raz czwarty »Figlarne żonki«, które na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach zapełniły szczelnie teatr i które dzięki doskonałej grze naszych artystów, jak to wszystkie tutejsze dzienniki zaznaczyły, mają zapewnione stałe powodzenie.

We środę »Polska krew«, we czwartek po raz pierwszy w tym sezonie operetka Lehara »Ewa«, z Heleną Miłowską w roli tytułowej, w piątek »Zuzia« operetka w 3 aktach Renyi'ego (po raz ostatni).

Od soboty rozpoczyna gościnne występy na naszej scenie młoda, a już słynna znakomita śpiewaczka Ada Sari, primadonna opery włoskiej w Petersburgu, której występy w Warszawie, a ostatnio we Lwowie miały niebywałe powodzenie i wspaniałe recenzye wszystkich dzienników. Na pierwszy występ usłyszymy «Rigoletto», operę w 3 aktach Verdi'ego, w której partja Gildy daje pole do popisu i którą to partyą, dzięki pięknej koloraturze i wspaniałej grze scenicznej, zyskała sobie uznanie całej prasy.

Premią tegoroczną Tow. Sztuk pięknych dla członków będzie — jak p. Kossak na zgromadzeniu wczorajszem zaznaczył — reprodukcya »Czwórki« Chełmońskiego z Muz. Narodowego lub inny obraz tego artysty, ewentualnie St. Lentza »Ostatni profesorowie Szkoły Głównej«.

Egzamin dojrzałości w pryw. Seminaryum im. św. Rodziny odbył się w dniach od 23 czerwca do 2 lipca pod przewodnictwem J. W. Pana Radcy Vimpellera. Świadectwo dojrzałości otrzymały następujące abituryentki zakładu:

Aulichówna Wanda (z odzn.), Balówna Anna, Berezowska Irena, Bombicka Aniela, Brachówna Wiktorya (z odzn.), Ciochoniówna Marya (z odzn.), Drużkowska Wiktorya, Duszykówna Helena, Faltusówna Domicela, Fischówna Aniela, Gablankowska Aniela (z odzn.), Górska Józefa (z odzn.), Karliczkówna Karolina, Kassolikówna Karolina (z odzn.), Kinsnerówna Czesława, Kolesińska Stefania (z odzn.), Kołaczówna Stanisława, Kurczówna Anna, Lasoniówna Zofia (z odzn.), Lysówna Marya, Mitasińska Władysława, Mroczkowska Michalina, Nachowska Olga, Nowakowska Zofia, Pająkówna Joanna (z odzn.), Pazganówna Marya, Pieczonkówna Stanisława (z odzn.), Piwowarówna Stefania, Rafianka Helena, Sawryczówna Janina (z odzn.), Sendorkówna Marya, Senissonówna Franciszka, Stępieniówna Anna, Szwedówna Kazimiera, Trąbkówna Bronisława, Warchałowska Władysława, Wąsowiczówna Eugenia (z odzn.), Wiśnicka Marya, Wyżykowska Franciszka, Żychowiczówna Józefa. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3, reprobowano 1.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Dziś o godzinie 11 przedpołudniem zawezwano pogotowie ratunkowe na Dębniki, gdzie skutkiem nieostrożnego obejścia się z bronią postrzelił się w brzuch Piotr Kalkowski czeladnik stolarski. Po prowizorycznym opatrunku przewieziono rannego w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Kronika zamiejscowa

Nietakt starosty. Wiadomo dobrze, iż za ery namiestnika Bobrzyńskiego p. Stapiński miał władzę nad starostami, tak, iż na jego skinienie nawet przerzucano tych urzędników. Cóż dziwnego, że niektórzy starostowie stali się gorliwymi poplecznikami Stapińskiego a niektórzy do dziś jeszcze dochowują mu wierności. A nuż spółka Jaworski-Stapiński ujmie ster rządów w kraju? Ciekawym typem takiego zwolennika stapińszczyków jest p. starosta Mądziel z Dąbrowej, który nawet zdaje się przejdzie do historyi — jako ten, który w czyn zamienia hasło: precz ze stronnictwem katol.-ludowem. Jak opisuje ostatni numer „Ludu katolickiego“, p. Mądziel jako komisarz wziął udział w wiecu piastowców i stapińszczyków w Gręboszowie, wsi rodzinnej p. Bojki, a kiedy ks. proboszcz Halak spokojnie ale silnie zaprotestował przeciwko wywodom p. posła Wróbla, skierowanym przeciwko duchowieństwu tarnowskiej dyecezyi (p. Wróbel znanym jest z tego, iż na jednym wiecu trzykrotnie zmienia opinie!) p. Mądziel zakomenderował i **sześciu żandarmów z najeżonymi bagnetami** weszło, by związać w kajdany ks. prob. Halaka!! Tylko taktowi ks. prob. zawdzięczyć należy, iż nie przyszło do krwi rozlewu. Ciekawych rzeczy dożyjemy, jeżeli p. starostowie tak sobie rządzić poczynają. Co na to p. Namiestnik?

Namiestnik i marszałek u ks. Biskupa Pelczara. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Celem złożenia życzeń ks. biskupowi Pelczarowi z okazyi 50-letniego jubileuszu kapłańskiego przybył 5 b. m. (w niedzielę) o godz. 3.30 po południu p. namiestnik Korytowski wraz z p. marszałkiem Niezabitowskim w towarzystwie radcy Dw. Schultisa i wicemarszałka Pilata. Na dworcu kolej. oczekiwali ich ks. biskup Pelczar i ks. biskup Czechowicz, przedstawiciele powiatu i miasta i obywatelstwo z marszałkiem pow. ks. Sapiehą, wicemarszałkiem Dr. Tarnowskim i prezydentem Lanikiewiczem, przedstawiciel gminy wyznaniowej izraelickiej Dr Glanz a nadto wszyscy kierownicy urzędów ze starostą Żeleskim na czele. Dostojnych gości imieniem miasta powitał p. Lanikiewicz a imieniem powiatu ks. Sapieha, poczem marszałek udał się do Rady pow., a p. namiestnik do Starostwa. Po złożeniu oficyalnych wizyt różnym osobistościom zaproszeni wszyscy zostali na obiad o godz. 5-tej do ks. biskupa Pelczara, gdzie dostojnemu jubilatowi składali wszyscy życzenia. Wśród toastów przepiękną przemowę wygłosił do jubilata p. namiestnik podnosząc Jego zasługi dla Kościoła i narodu a zakończył słowami Skargi. W obiedzie wzięli udział również kanonicy ruscy z ks. biskupem Czechowiczem i kapituła łacińska. P. namiestnik i marszałek odjechali następnie do Lwowa o godz. 7 wieczór.

Demonstracye młodzieży przeciw zajściom w Białej. Z Przemyśla donoszą nam: Miasto nasze w sobotę było widownią ubolewania godnych zajść. Oto około godz. 8 wieczór odbyła młodzież zaimprowizowany wiec, na którym wyrażono oburzenie Niemcom za brutalny napad i zwrócono się do Koła polskiego o ochronę, poczem uszykował się poważny pochód z młodzieży, dążąc wśród patryotycznych śpiewów przez rynek pod pomnik Mickiewicza a następnie na ul. Jagiellońską. Niedaleko sklepu „Humanic“ policya zastąpiła młodzieży drogę wzbraniając przejścia z dobytemi szablami. Po pertraktacyach i zapewnieniu młodzieży, że spokój będzie zachowany, puszczono ją obok kościoła OO. Reformatów. Nagle z poza szeregów młodzieży od przyłączających się różnych osobników nic nie mających wspólnego z uczącą się młodzieżą, posypał się grad kamieni w kierunku wystawowych szyb „Humanica“, w których zrobił nb. szczerby i dziury. Wobec tego policya poczęła tłum rozpędzać i na oślep niewinnych aresztować, szarpiąc po drodze. Powstały olbrzymie zbiegowiska i wspólna szarpanina z policyą. W rezultacie kilku akademików i uczniów gimn. zupełnie niewinnych aresztowano bo właściwi sprawcy uciekli. Zaledwie stłumiono w jednem miejscu, a już olbrzymie tłumy różnej gawiedzi zebrały się dalej na Włodyczu i rozpoczęły hulać bijąc szyby i tu i ówdzie turbując nieszkodliwie z resztą żydów. Do późnej nocy policya ucierała się z nimi, aresztując in flagranti kilku. Po przetrzymaniu młodzieży na policyi i po przyaresztowaniu kilku właściwych ekscedentów, wypuszczono wszystkich na wolną stopę po północy. O ile z jednej strony należy podnieść takt urzędników policyjnych i szefa policyi radcy Benoit, o tyle z drugiej strony należy napiętnować brutalność stójkowych, którzy aresztowanych studentów bili i szarpali, obchodząc się z nimi, jak ze złoczyńcami. W niedzielę wieczór powtórzyły się zajścia. Tłum różnych wyrostków wyszedłszy z Zasania ze śpiewami na ustach skierował się ku ul. Franciszkańskiej, gdzie zbombardował kamieniami sklep ze składem kawy pruskiej firmy Meinla. Na szczęście żelazne żaluzye wytrzymały napór, więc skończyło się tylko na uszkodzeniu szyldu. Zarekwirowane pogotowie wojskowe i policya rozprószyły już tylko zebraną publiczność i nastał wreszcie spokój.

Nieszczęśliwy wypadek kolejowy. W sobotę dnia 4 b. m. rano skutkiem nieostrożności maszynisty, najechała w Krynicy podczas szybowania lokomotywa na sąsiednie wagony. Lokomotywa i 1 wagon mocno uszkodzone, robotnik kolejowy Maryan Kowalski ciężko raniony. Po prowizorycznem zaopatrzeniu przez Dra Kmietowicza, odwieziono go do szpitala w Nowym Sączu. Stało się to w czasie nieobecności naczelnika stacyi p. Ryża, który był właśnie na Nabożeństwie uroczystem za duszę ś. p. Arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki.

Przemysłowcy a parlament. Wydział Centr. Związku galic. przemysłu fabrycznego uchwalił rezolucyę, wyrażającą przeświadczenie, że rządy bezparlamentarne wpływają ujemnie na stosunek władz centralnych do spraw ekonomicznych kraju a zwłaszcza do przemysłu krajowego. Wydział Związku oświadczył się przeto za uruchomieniem parlamentu. Na posiedzeniu podnoszono, że Wydział krajowy nie uwzględnia przy dostawach dostatecznie przemysłu krajowego.

Jeżeli kto posyła telegram a ma przytem pretensyę, by telegram doszedł do rąk adresata, ten powinien — jak wymownie i szczegółowo objaśnia w komunikacie lwowska Dyrekcya poczt — napisać dokładny adres. Musi więc podać imię i nazwisko adresata, ulicę, numer domu a na końcu nazwę stacyi telegraficznej przeznaczenia i ewentualnie jeszcze nazwę terytoryalną dzielnicy.

Z Pilzna otrzymujemy szereg sprostowań, z których zrobimy użytek w numerze jutrzejszym. Czyżby wdepnięto w gniazdo osie?

Komisya dla regulacyi rzek odbyła posiedzenie w gmachu namiestnictwa pod przewodnictwem Dra Korytowskiego. Ułożono program robót regulacyjnych w Galicyi na rok 1914 i 1915 oraz preliminarz wydatków, wynoszący 8 i pół miliona koron.

Zjazd Związku nauczycielstwa ludowego obradował przez niedzielę w Przemyślu przy udziale 320 delegatów. Z posłów przybyli pp. Biały, Matakiewicz, S t a p i ń s k i i B r e i t e r. Przemawiał p. Stapiński, którego oklaskiwano (!). Zjazd miał — jak notuje „Gaz. poniedziałkowa“ — c h a r a k t e r w y b i t n i e a n t y k l e r y k a l n y. Znaczyłoby to że Związek nauczycielski staje się coraz wyraźniej ekspozyturą pp. Stapińskiego i Breitera przed czem niejednokrotnie nauczycieli przestrzegaliśmy.

Ze świata.

Arcyksiążę a Zmartwychwstańcy. Jeden z księży donosi nam, że zmarły Następca tronu obsługę domową swojej kaplicy domowej w Belwederze powierzył polskim XX. Zmartwychwstańcom w Wiedniu, którą to posługę oni od szeregu lat codziennie spełniali.

O szkoły czeskie w Wiedniu. Najwyższy trybunał Administracyjny wydał orzeczenie w sprawie szkół czeskich im. Komenskiego w Wiedniu. Trybunał stwierdził, że gmina przez zamknięcie szkół przekroczyła swój zakres działania. W ten sposób po raz trzeci lub czwarty najwyższa instancya administracyjna potępia przeciwną ustawom akcyę gminy m. Wiednia przeciw czeskim szkołom. Atoli ha-

Demokratyzacya społeczeństw.

U nas, o ile ktoś nie pisze powieści, zwłaszcza coś w guście „Dziejów grzechu“, „Maryi Magdaleny“ i tym podobnych Faunessów może być pewnym, że książka jego, choćby w jaknajprzystępniejszej formie podawała samą essencyę mądrości, nie będzie znaną szerszemu ogółowi. Nie mówię tu o pracach naukowych, wymagających od czytelnika specyalnych przygotowań, ale uwaga podobna nasuwa się gwałtem przy książce p. Makarewicza, zalegającej od roku półki księgarskie.

Od roku — a nie doczekała się do dzisiaj ani sprawozdań, ani recenzyi — zginęła wśród zadrukowanej bibuły, po pierwsze dlatego, że nie wielka jest swymi rozmiarami, a następnie i przedewszystkiem z tego powodu, że tytuł jej „Demokratyzacya nowożytnych społeczeństw“ działa na ogół odstraszająco. A przecież warto się z nią zapoznać.

W pracy swej ustala autor pojęcie demokratyzacyi, przeprowadzając rozdział między organizacyą społeczną a strukturą społeczeństwa. „Organizacya grupy społecznej, to stosunek jej członków do przedstawicieli jej kierownictwa— do władzy naczelnej“. Pojęcie struktury społeczeństwa obejmuje stosunek faktyczny sił, poszczególnych drobniejszych grup, czy nawet jednostek. Tylko struktura społeszeństwa może się demokratyzować t. zn. prowadzić do teoretycznego bodaj równouprawnienia obywateli, bez względu na przynależność ich do różnych społecznych klas — do dopuszczenia do władzy każdej jednostki, posiadającej kwalifikacye indywidualne nie zawisłe od przypadkowych warunków pochodzenia lub posiadania. Natomiast „organizacya demokratyczna“ jest zupełnie niemożliwą, gdyż każdy rząd, choćby najbardziej republikański z natury swej jest kombinacyą arystokracyi z monarchią. Słowem — mówiąc o demokratyzacyi społeczeństw — powinno się mieć na myśli przemianę, jaka się w strukturze społecznej dokonuje.

Cały ruch zwany demokratyzacyą prowadzi do takiej struktury społecznej, do takiego układu, w którym jednostki, możliwie równe (poza różnicami naturalnemi zdolności umysłowych, siły fizycznej i t. p.) mają możność teoretyczną odegrania w życiu społeczeństw każdej bez wyjątku, choćby najwybitniejszej roli!! Dążenie do tego ideału prowadzi przez zupełne zrównanie jednostek, ale na przeszkodzie staje mu ideał wolności — zupełna swoboda ich rozwoju.

Między temi dwoma hasłami odbywa się ruch wahadłowy ludzkości: największe nierówności społeczne sprowadziła najjaskrawsza doktryna wolności — liberalizm ekonomiczny; największy ucisk prowadzi za sobą doktryna największej równości — kollektywizm. „Demokratyzacya nowożytna, przewijając się między wolnością a równością, idzie po linii środkowej. Pragnąc równości cofa się społeczeństwo nowożytne przed ostateczną konkluzyą, którą jest ustrój kollektywistyczny. W tych zapasach wolności z równością przewaga pewno będzie raczej po stronie równości niż wolności“.

Do urzeczywistnienia swego ideału kroczy demokratyzacya rozmaitemi drogami i rozmaite współdziałają tu czynniki. Początek stanowi w tej przemianie struktury społecznej niwelacya prawna, zrównanie wszystkich istniejących klas i grup. Nie zawsze i nie zaraz po tem teoretycznem w zasadzie usunięciu granic, jakie w pewnem społeczeństwie między poszczególnemi zrzeszeniami istnieją przychodzi niwelacya ekonomiczna, a najpóźniej uskutecznia się niwelacya towarzyska. Punkt ciężkości leży tutaj w sferze pewnych zwyczajów społecznych o dziwnej zachowawczej sile, które utrzymać potrafią hierarchię społeczną zwartych grup, mimo parcia, jakie wywiera niwelacya ekonomiczna. Ta ostatnia bowiem ułatwia rozbicie hierarchii, bo przy równych warunkach ekonomicznych w regule wytwarza się identyczność sytuacyi towarzyskiej.

Czynnikiem niwelacyjnym jednym z najważniejszych jest produkcya przemysłowa. Działa ona w kierunku zacierania indywidualnych różnic wśród robotników, którzy schodzą, dzięki podziałowi pracy, do stanowiska kółek, a bodaj nawet trybów jednej wielkiej maszyny. Jest to t. zw. niwelacya przez czynnik pracy. Wzmagający się przemysł fabryczny wciąga coraz to nowe siły robocze ze wsi do miasta. Powstaje masowe umiastowienie ludności wiejskiej zdzierające z niej cechy nabyte w drobnej grupie rodzinnej. Życie wielkomiejskie sprowadza ludność do pewnego wspólnego mianownika. Wszyscy oddychają tutaj tem samem powietrzem w znaczeniu fizycznem i intellektualnem, przybierają też piętno jakieś przeciętne. Różnice zewnętrzne poszczególnych warstw nikną, a w każdym razie nie uderzają zbytnio w oczy. To wyrównanie różnic promienieje z miasta na zewnątrz. Im łatwiejsze są połączenia komunikacyjne, tem promieniowanie to jest silniejsze, tem większa jest sfera wielkomiejskiej niwelacyi. — Rzec można im więcej procentowo ludności miejskiej i im dogodniejsze środki lokomocyi, tem większa demokratyzacya w społeczeństwie.

Współdziała w tem wszystkiem indywidualizacya jednostki — wyzwalanie się tejże z ciasnych węzłów spólnoty (rodzina, ród) w jakiej społeczeństwo żyje. Miejsce spólnoty zajmuje z czasem stowarzyszenie, asocyacya. Osobnik przechodząc do tej ostatniej, wyzwala się z klasowego „wypada“, „nie wypada“, zyskuje większą swobodę poczynań, emancypuje się od wspólnego pnia. Dzięki temu procesowi zaciera się wyłączność klasowa, znika megalomania rodowa, jednostka upodabnia się do innych, zatracając coraz bardziej cechy i właściwości dawnej grupy. „Indywidualizacya wytwarza atomy ludzkie, które zatraciwszy przynależność do trwałych związków, tem silniej wytwarzają poczucie nowe — ludzkości“.

Wyrównanie różnic majątkowych sprowadza decentralizacya majątku. Wzrasta nie tylko rozwój przeciętnej zamożności, dzięki podnoszeniu się ceny robocizny względnie i bezwzględnie branej, ale po zatem dokonuje drogą parcelacyi wzmagającej się z roku na rok — demokratyzacya agrarna. W przemyśle dzięki spółkom akcyjnym, solidaryzmowi i kooperacyi — postępującym szybko na zachodzie Europy — dokonuje się to samo.

To bogacenie się coraz to szerszych mas pozwala nam stwierdzić w jakim kierunku zmierza ludzkość, czy ku proletaryzacyi, jak to przypuszczał socyalizm, czy demokratyzacyi. Pojęcia te są od siebie diametralnie różne. Demokratyzacya zdąża do dostarczania jednostce równych warunków rozwoju indywidualnego, zmierza zatem nie do obniżenia się przeciętnego poziomu, lecz przeciwnie, do jego podnoszenia, do umożliwienia wszechstronnego rozwoju jej indywidualności. Proletaryzacya, nieodłączna towarzyszka ustroju plutokratycznego prowadzi do coraz większego ubożenia i coraz większego upodlenia jednostki ludzkiej, w znaczeniu tępienia wszystkiego, co szlachetniejsze. Ludzkość wcale nie idzie w kierunku proletaryzacyi, choćby dlatego, że rozwój wykazuje decentralizacyę majątków, przełamywanie wszelkich monopolów na kulturę, podnoszenie ogólnej zamożności, wzmaganie się pod względem liczby klas posiadających i podnoszenie się mas pod względem intellektualnym, estetycznym i etycznym.

Tak się przedstawia w zwięzłym skrucie podana treść n a j w a ż n i e j s z y c h myśli tudzież uogólnienia zawarte w pracy p. Makarewicza. Z mozajki faktów, przejawiającej się w życiu społecznem, wykrywa on zasadnicze linie ewolucyjne. Każde twierdzenie, każda myśl, która wygłasza, ma poparcie nietylko w skrupulatnie zebranych zestawieniach statystycznych, lecz także w materyale wyciągniętym z obserwacyi codziennego życia. Zjawiska zda się nie stojące w żadnym związku potrafi autor tak ugrupować i w takiem świetle przedstawić, że widać jak całe pasmo rozwoju jest jednym wielkim splotem wspierających się nawzajem poszczególnych ogniw. Przy tem wszystkiem uderza objektywność badania, ustalanie stanu faktycznego i nie wdawanie się w jakąkolwiek etyczną czy utylitarną ocenę, ani w praktyczne wskazania. Autor rozmyślnie dąży do rozdzielenia polityki społecznej od socyologicznych czysto rozważań. Chodzi mu w pracy tylko o skrystalizowanie typów i faktów życia społecznego, tudzież wyjaśnienie wzajemnego ich stosunku. Te wszystkie cechy połączone z jasnością i przejrzystością wykładu zalecają książkę. Powinna ona też znaleść licznych czytelników bodaj już dlatego, że kwestye, jakimi się zajmuje, są nadzwyczaj aktualne, a każdy przeciętny t. zw. inteligent powinien być z niemi jako tako bodaj obeznany.

Zygmunt Gutek.

katyści w ratuszu wiedeńskim znajdą nowe powody, by zamknąć szkółki czeskie. A przecież w Wiedniu mieszka do 200.000 Czechów.

Z dziedziny wojskowości

Rozkaz do armii. Z powodu tragicznego skonu arcyks. Franciszka Ferdynanda wydał cesarz do armii następujący rozkaz:

„Jego Ces. król. Wysokość, generał kawaleryi i admirał, arcyks. Franciszek Ferdynand, inspektor generalny całej siły zbrojnej, padł ofiarą niecnego zamachu. Wraz ze mną cała siła zbrojna opłakuje zgon zmarłego, którego ostatnią czynnością jeszcze było wypełnienie drogich mu obowiązków wojskowych. Jego ostatni rozkaz zwracał się do wojska, które w Bośni i Hercegowinie wiernie i radośnie dąży do pełni swego udoskonalenia się. Jak wysokiem było stanowisko, które wyznaczyłem zmarłemu, w mojej sile zbrojnej lądowej i morskiej, tak wysokiem też było jego poczucie objętych obowiązków. Wyrwano go z pośród działalności, której się z ochotą oddawał. Korzę się z boleścią przed niepojętą wolą Wszechmocnego, który odemnie, od mojej siły zbrojnej i od ojczyzny zażądał ofiary niezmiernej.

„Mimo to nie porzucam wiary w szczęśliwą przyszłość, w głębokiem przekonaniu, że wśród boleści, która na nas spadła, monarchia znajdzie pewną ostoję w niezłomnej, pogardzającej śmiercią a wiernie oddanej obowiązkom sile zbrojnej austro-węgierskiej.

Wiedeń, 4 lipca 1914.

Franciszek Józef m. p.“

Nowy batalion mostowy. Z Wiednia donoszą, że na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 9 czerwca 1914 r. utworzonym będzie w jesieni b. r. „Batalion mostowy Nr. 2“. Batalion ten sformowany będzie z 3 i 4 kompanii istniejącego już i stojącego w Krems „Batalionu mostowego Nr. 1“.

Ze świata katolickiego.

Związek międzynarodowy lig katolickich kobiecych. Związek ten został założony w 1910 r. z inicyatywy Ligi patryotycznej Francuzek, pod nazwą „Federacya międzynarodowa żeńskich lig katolickich“. Pierwsze zebranie Rady związku odbyło się w Brukseli w 1910 r., — a następne w Madrycie, w Wiedniu a ostatnie w Londynie w 1913 r. Statuty Związku obecnie obowiązujące zostały tam uchwalone, zatwierdził je Ojciec św. Celem Związku jest zorganizowanie akcyi społecznej katolickiej przez ułatwienie wszystkim organizacyom kobiecym, za pomocą specyalnych komisyj studyowanie najważniejszych zagadnień społecznych naszej epoki i wytworzenie o nich opinii chrześcijańskiej.

Do związku należy obecnie 30 Lig, wszystkich narodowości katolickich. — Komitet wykonawczy Związku składa się obecnie z przewodniczącej hr. Stanisławowej Wodzickiej, mianowanej przez Papieża, z dwóch członkiń ex offo: pani James Hope i panny Streeter, z trzech członkiń wybranych: vicehrabiny de Velard, baronowej de Montenach i panny Fletscher; z sekretarki pani profesorowej Straszewskiej; z dwóch członkiń dobranych: margr. du Chastelar i hr. Walterskirchen i z kapelana doradcy ks. kanonika Podwina.

Pierwsze posiedzenie zarządu odbyło się w Krakowie dnia 11 maja. Zorganizowano na niem komisye co do przedmiotów wskazanych przez oddział londyński i wybrano przewodniczące tych komisyj a mianowicie: handel żywym towarem, baronowa de Montenach z hr. Walterskirchen; prasa: vicehrabina de Velard; wychowanie kobiet: panna Schmitz; studentki panna Fletcher; ustawy przemysłowe pani Leroy-Liberque.

Każda komisya składa się z 9 członków.

Zarząd podjął myśl własnego wydawnictwa i rozesłał w tej sprawie kwestyonaryusz do Lig poszczególnych.

Rada Związku międzynarodowego zbierze się w Krakowie w ciągu 1915 r.

Wiadomości kościelne.

Kongregacya synodalna dyecezyi przemyskiej obraduje od dnia dzisiejszego do czwartku w Chyrowie. Przedmiotem obrad są sprawy kapłańskiej adoracyi, częstej Komunii św., zadania katechetów, budowa kościołów, walka z radykalizmem, akcya abstynencka, referat o bractwach katolickich o ożywieniu ducha religijnego itd.

Przeniesienia na poczcie. Prezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł starszych poczmistrzów w Krakowie p. Zygmunta Małeckiego z VI urzędu filialnego do VII urzędu filialnego; oraz p. Kazimierza Łabińskiego z III urzędu filialnego w Tarnowie do krakowskiego VI urzędu filialnego a p. Józefa Brücka z Ropczyc do Tarnowa do tamtejszego III urzędu filialnego.

Dla ubogich. Sekcya dobroczynna Rady miejskiej rozda 1 listopada wsparcia z funduszu śp. Feliksa Bojanowskiego. Podania wnosić mogą ubodzy chrześcijanie do 31 sierpnia w miejskim Biurze ubogich.

Nekrologia.

Włodzimierz hr. Grocholski wybitny działacz kresowy, obywatel ziemski z Podola Ros., zmarł nagle w Frankfurcie. Śp. Grocholski był na kresach jednym z najdzielniejszych i najwytrwalszych pracowników.

Skoro konstytucya nadana Rosyi ukazem październikowem, otworzyła i dla Polaków szersze pole pracy, śp. Grocholski stanął w pierwszych szeregach i przyczynił się niemało do obudzenia życia polskiego w t. zw. zabranych prowincyach. Między innymi jest jego dziełem „Dziennik Kijowski“, główny organ polski na Ukrainie, który swoje trudne zadanie spełnia tak godnie i tak skutecznie. Należał również śp. Grocholski do składu I. Dumy, a gdy stołypinowskie rozporządzenia unicestwiły wybór Polaków na kresach, ograniczył swoją działalność do towarzystw i syndykatów rolnych. Cześć jego pamięci!

Zmarli. W Worchcie zmarł Dr Franciszek Michalik właściciel sanatoryum W Kołomyi zmarła Aniela Matczyńska wdowa po oficerze polskim z 1831 roku.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek poraz pierwszy: »Norma«, opera Bellini'ego.

We wtorek: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.

We środę: »Polska krew«, operetka Nedbala.

We czwartek: »Ewa«, operetka Lehara; z H. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek: »Zuzia«, operetka Renyi'ego (po raz ostatni w sezonie).

W sobotę: »Rigoletto«, opera Verdiego; gościnny występ Ady Sari.

ZNALEZIONO!

4 b. m. popołudniu na ul św. Marka portmonetkę damską z większą kwotą pieniężną — do odebrania w Administracyi „Głosu Narodu“.

Z opery.

„Aida“ Verdi'ego powstała zaiste pod szczęśliwą gwiazdą. Autor libretta jej, Antonio Ghislanzoni umiał pogodzić w akcyi opery tej warunki wielkiego widowiska operowego z dramatem, poruszającym słuchacza prawdziwością czysto-ludzką konfliktu, tragicznością jego przebiegu i rozwiązania. Verdi znowuż zdobył się w „Aidzie“ na pomysły niezawodzące efektu w teatrze, na przepyszne melodyjnie arye, potężne chóry, na wyraziste akcenty dramatyczne i epizody zalatujące ponętnie egzotyzmem muzycznym. „Aida“ będzie podobnie długowiecznem zjawiskiem w operze europejskiej, jak „Carmen“ Bizeta.

Opera lwowska daje w Krakowie „Aidę“ w formach scenicznych miniaturowo zredukowanych. Na wystawę, dekoracye i życie w scenach zbiorowych musi się w lwowskiej „Aidzie“ patrzeć z pilnie przymkniętemi oczyma, inaczej nawet zapominając o Masperonie, pozbawilibyśmy się illuzyj teatralnej doszczętnie. Gdyby w teatrze lwowskim nie lękano się zerwać w pewnych dziełach z tradycyą karykatury ich, możeby i niebiańską „Aidę“ okrasił jakiś urok poezyi, który nad dziełami sztuki podobno powinien się unosić.

Bohaterkę tytułową odtworzyła panna Józefa Zacharska, której kreacyę pamiętamy z przed dwóch lat jeszcze. Partya ta opracowana sumiennie i przerobiona ze znakomitą niegdyś interpretatorką jej, panią Teresą Arklową, obfitowała w momenty godne wysokich pochwał dla pewności muzycznej i wokalnej i dla skupienia i siły w grze. Młoda artystka rozwija się nieprzerwanie, w postaciach przez nią stwarzanych widać zapał i dążenie do doskonałości.

Pani Ada Nekar wlała królewską iście godność w postać Amneris; wspaniały głos alto-wo-mezzosopranowy śpiewaczki brzmiał lepiej nawet, niż w partyi Azuceny kilka dni wcześniej. Wobec imponujących wprost tonów dolnych niespodzianką niemal dla słuchacza jest blask i siła górnych tonów pani Nekarowej. — Partya Amneris miała styl śpiewacki, który najbliższym jest rodzajowi talentu artystki tej.

Amoraszo p. Adama Okońskiego przerasta, jako postać sceniczna, lwowskich Radamesów, zwycięzców owych w operze. Tym razem uległ mu Radames p. Ignacego Manna. P. Mann niema szczęśliwych warunków fizycznych na bohaterów operowych, a zanim braki te wynagrodzi inteligentną grą i artystycznym śpiewem, nieraz wprawdzie jeszcze otrzyma za swoje zwycięstwa nad Etiopami wieniec z rąk Amneris, ale nie pospieszy z nim rychło słuchacz, mniej skory do entuzyazmu od królewny egipskiej. Przyznać musimy, że partya Radamesa wymaga przejścia nobilitacyi scenicznej, że jest trudna i że p. Mann nierzadko nawet urozmaica ją jakimś pięknym tonem, jednakże taki Radames nadaje się pod względem kostyumowym i aktorskim na razie raczej na zabawę kostyumową, niż na scenę.

Partyę arcykapłana śpiewał sympatycznym głosem p. Urbanowicz.

Obrady rolników.

Dziś przed południem rozpoczęło się Walne Zgromadzenie Tow. rolniczego w gmachu przy pl. Szczepańskim. Po nabożeństwie w kościele św. Marka, zebrali się uczestnicy w gmachu Towarzystwa. Obradom przewodniczy prezes hr. Zdzisław Tarnowski. Zjazd jest bardzo liczny. Przybyło wielu ziemian z zachodniej Galicyi, księża, włościanie i nauczycielstwo. Obok prezesa zasiadł przy stole prezydyalnym delegat nam. Dr Fedorowicz. Imieniem miasta przybył wiceprezes Dr Szarski, min. rolnictwa reprezentuje szef sekcyi Dr H. Heller, gal. Tow. gospodarcze we Lwowie prezes Witold ks. Czartoryski, Zarząd Kółek rolniczych, wiceprezes Dr Jaroszyński, Tow. Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, prezes J. Wędkiewicz, Tow. rolnicze dla Cieszyńskiego sekretarz Alojzy Machalica, Ligę Pomocy Przemysłowej we Lwowie inż. Rolle. — Zebranie zagaił prezes Tow. rolniczego Zdzisław hr. Tarnowski, dając na wstępie wyrazy głębokiego żalu z powodu tragicznej śmierci w Sarajewie pary arcyksiążęcej. Zebrani uczcili pamięć zmarłych przez powstanie. W dalszym ciągu swego przemówienia przedstawił prezes ponury obraz warunków pracy rolniczej w ubiegłym roku. Niebywałe klęski gospodarcze, kryzys finansowy, wreszcie niefukcyonowanie Sejmu, wszystko to w wysokim stopniu utrudniało działalność Towarzystwa, które wobec takich stosunków, uważało za swój pierwszy obowiązek podjąć akcyę zapomogową. Akcya ta wprawdzie nie zadowoliła wszystkich, w każdym razie jednak uchroniła ludność od lichwy nasionowej i żywnościowej.

Mowca składa również podziękowanie rodakom z Król. Polskiego, Poznańskiego i Ameryki, za wydatną pomoc, z jaką pospieszyli na wieść o klęskach elementarnych w Galicyi. — Podniósł potrzebę akcyi hodowlanej, szerzenie propagandy wiedzy rolniczej, assocyacyi rolniczej i t. p. Podkreślił również mowca konieczność łączenia się towarzystw krajowych, celem wspierania się w pracach. W końcu poświęcił żałobne wpomnienie zmarłym członkom Tow. rolniczego, między innymi zmarłemu ministrowi ś. p. Zaleskiemu i marszałkowi kraju ś. p. Gołuchowskiemu.

Następnie przemawiali imieniem Tow. gospodarczego we Lwowie: Witold ks. Czartoryski i imieniem Kółek rolniczych wiceprezes Dr Jaroszyński.

Następnie Dr J. Nowak odczytał sprawozdanie z działu hodowlanego, a prezes p. St. Konopka zdał sprawozdanie z czynności Tow. rolniczych okręgowych za rok 1913.

Dział ekonomiczny.

O krakowskim Zakładzie witrażów, oszkleń i mozajki St. G. Żeleńskiego zamieszcza artykuł miesięcznik lwowski „Bojkot“, objaśniając przytem zajmująco technikę wykonywania witrażów i mozajki. Przypominamy, że zakład p. Żeleńskiego jest jedyną w kraju fabryką witrażów a wyroby jego odznaczają się wykwintnem wykonaniem i artyzmem.

Nowozałożone Spółki oszczędności i pożyczek. Po koniec maja 1914 r. uzyskały przyjęcie do krajowego Patronatu następujące Spółki oszczędności i pożyczek: w Rakobutach pow. Kamionka str. dla 2 gmin; w Studziance pow. Kałusz dla 2 gmin; w Krościenku k. Chyr. pow. Dobromil dla 10 gmin; w Jawiszowicach pow. Biała dla 1 gminy; w Kopankach pow. Kałusz dla 1 gminy; w Olejowie pow. Zborów dla 3 gmin; w Szybalinie pow. Brzeżany dla 2 gmin; w Wołczuchach pow. Gródek dla 2 gmin.

Z uwzględnieniem stanu poprzedniego pozostawało z końcem maja 1914 r. pod Patronatem Wydziału krajowego 1.494 Spółek oszczędności i pożyczek.

Ze statystyki rolniczej. Z pośród większych krajów, trudniących się uprawą zboża, pierwsze miejsce co do obszaru uprawianej pod zboże roli zajmuje Rosya, która na ten cel zużywa 80.7 milionów hektarów, na drugiem miejscu stoją Stany Zjednoczone z 75.8 milionami hektarów. Następnie: Austro-Węgry 16.8, Niemcy 14.3, Francya 12.8, Indye 10.5, Argentyna 9.5, Kanada 8.5, Włochy 7.5 i Wielka Brytania 2.1 milionów hektarów. Co do ogólnej produkcyi zboża w wymienionych powyżej krajach stoją na czele Stany Zjednoczone, produkujące rocznie przeciętnie 105.3 milionów ton zboża; Rosya produkuje 57.5, Niemcy 25.9, Austro-Węgry 21.4, Francya 16.5, Kanada 10, Argentyna 8.8, Indye 8.2, Wielka Brytania 8 milionów ton.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 6 lipca.

Po zamachu.

Jeszcze jeden morderca.

Budapeszt. (Tel. wł). W Zemlinie aresztowano serbskiego studenta Popovicia, gdy chciał przejść do Belgradu. Liczy on lat 18 i uczęszczał do VII. gimnaz. W dniu zamachu **otrzymał on bombę, rewolwer i truciznę** i udał się na wyznaczony posterunek. Stracił jednak odwagę i **pozbywszy się broni, uciekł.** Odstawiono go do Sarajewa.

Wyjaśnienia gen. Potiorka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywarła tu ogłoszona w Budapeszcie rozmowa pewnego dziennikarza z gen. Potiorkiem. Na pytanie dlaczego teraz, w sześć dni po zamachu, władze zabroniły ogłaszać szczegóły śledztwa dziennikom, oświadczył szef rządu, że dzienniki mogą wszystko donosić, ale o przebiegu śledztwa nie mogą być informowane, gdyż za wczesne publikowanie jego wyników, wpływa niekorzystnie na tok śledztwa.

Co do zarządzeń na czas pobytu arcyksięcia, oświadczył Potiorek, **że władze wojskowe i cywilne wszystko przygotowały.** Następca tronu wyraził jednak życzenie, aby **ludności nie broniono do niego przystępu.** O tem, aby ostrzegano arcyksięcia przed zamachem **Potiorek nic nie wie.**

Rosyjski sposób myślenia.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia“ pomieszcza artykuł w którym oświadcza, że odpowiedzialność za śmierć arcyksięcia spada na tych, **którzy w** Austro-Węgrzech prowadzą **politykę nienawiści** (!) i podburzania (!). Są usiłowania, aby odpowiedzialność za morderstwo zwalić na cały naród. Winę zbrodni ponoszą fanatycy (?) katolicyzmu (!!) którzy agitują w Bośni.

Demonstracye przeciw Serbom.

Raguza. (tel. wł.). Wczoraj przyszło tu do gwałtownych demonstracyj przeciw Serbom. **Demonstranci zdemolowali szkołę serbską** Demonstracye trwały cały dzień. Żandarmerya interweniowała, jednak bez skutku.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu ponowiły się demonstracye przeciw Serbom. **Szereg posłów został wykluczony z posiedzenia.**

Lublana. (T. B.) W hotelu „Union“ odbyło się wczoraj zgromadzenie słowieńskiej partyi ludowej w obecności biskupa Jeglicza i wielu posłów do Rady państwa i na Sejm dla **uczczenia pamięci arcyks. Franciszka Ferdynanda i małżonki.** Poseł Povse otwierając zgromadzenie wyraził oburzenie z powodu zamachu. Następnie marszałek Dr Susterciez potępił jak najostrzej duchowych sprawców zamachu i oświadczył, że naród słowieński dalej będzie pracował dla idei zmarłego arcyksięcia, mianowicie stworzenia **wielkiej katolickiej Austryi.** Mowca zakończył słowami: „Nad świeżym grobem przysięgamy wierność pamięci zmarłego i cesarzowi!“. Następnie urządzili zebrani manifestacyę, poczem odśpiewano hymn ludowy. P. Povse poruszył myśl gremialnego odwiedzenia grobu arcyksięcia i jego małżonki. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych zebranie zamknięto.

Serbia nie zgodzi się na śledztwo austryackie.

Belgrad. (WAT.) „Odjek“, omawiając wiadomość w sprawie śledztwa austryackiego na ziemi serbskiej, oświadcza, że Serbia nigdy na to się nie zgodzi. Dla austryackich żołnierzy i urzędników jest tylko jedno przyjęcie: ostrze bagnetów.

Awans następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że arcyksiążę Karol zostanie **zamianowany pułkownikiem** prawdopodobnie w dzień urodzin jego 17 sierpnia b. r. Będzie on przydzielony do pułku artyleryi.

Cesarz przyjął w sobotę po raz piąty od śmierci następcy tronu arcyksięcia Karola na audyencyi.

Położenie w Albanii.

Opłakana sytuacya ks. Wieda.

Berlin. (WAT.) Korespondent „Berl. Tageblattu“ przestrzega ziomków przed emigracyą do Albanii, korespondent jest bowiem zdania, że księciu nikt nie jest w stanie pomódz i że będzie musiał się usunąć. Resztki wojsk księcia znajdują się w opłakanym stanie.

Paryż. (WAT.) „Echo de Paris“ donosi, że ks. Wied uda się najpóźniej za dwa dni na austryacki okręt wojenny.

Durazzo. (T. B.) (Radyotelegr. via Castelnuovo). Ubiegła noc i dzisiejszy dzień minęły spokojnie. Zagranicą rozszerzona wiadomość, jakoby Roljetinac zginął, nie odpowiada prawdzie. Boljetinac tu przebywa i ma się dobrze.

Nadeszły tu wiadomości, jakoby Epiroci zaatakowali Koricę i po gwałtownym oporze wojsk rządowych ją zajęli. Prócz wojsk rządowych dostało się do niewoli dwóch oficerów holenderskich i były oficer austro-węgierski Ghillardi, który obecnie znajduje się w służbie albańskiej. Dotąd jednak nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

Interwencya rumuńska w Albanii?

Rzym. (WAT.) „Giornale d'Italia“ donosi, że rząd rumuński ma zamiar interweniować w Albanii. Dziennik wyraża z powodu tej wiadomości wielkie zadowolenie, albowiem uniknęłoby się przez to mieszania się Austryi w sprawy albańskie.

Walki pod Durazzo.

Durazzo. (Tel. wł.) Niedaleko miasta przyszło **do potyczki z powstańcami.** Z miasta widać płonące domy.

Optymista.

Durazzo. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu albańskiego oświadczył, że sytuacya w Albanii przedstawia się dobrze. Przypuszcza, że położenie niebawem wróci do normalnych stosunków.

Turkhan basza w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Albański prezydent gabinetu Turkhan basza podczas swej bytności w Wiedniu konferował z włoskim ambasadorem ks. Avarna, z posłem rumuńskim i hr. Berchtoldem, oraz z szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Macchio i jeneralnym konzulem Rappaportem, który w urzędzie spraw zagranicznych zajmuje się sprawami bałkańskiemi. Dziś Turkhan basza był na śniadaniu u hr. Berchtolda.

Straszny wybuch bomby.

Nowy Jork. (WAT.) W pewnym sześciopiętrowym domu nastąpił w sobotę popołudniu straszliwy wybuch. Eksplodowała mianowicie niespodziewanie bomba w mieszkaniu znanego anarchisty niemieckiego Carona. **Caron i dwie kobiety,** znajdujące się w tym samym pokoju, **zostali poszarpani wprost na strzępy. Trzy górne piętra domu runęły. Wiele osób, które w chwili wybuchu przechodziły ulicą, poniosły śmierć na miejscu.** Bardzo wiele osób zostało zranionych. Dokładnej liczby zabitych na razie nie zdołano stwierdzić, **prawdopodobnie jednak zginęło około 50 osób.** Dotąd wydobyto z pod gruzów 9 zwłok.

Po wybuchu nastąpiła między mieszkańcami domu straszliwa panika. Wszyscy mieszkańcy rzucili się do jednego wyjścia, przyczem w ścisku kilka osób zostało zranionych.

Eksplozya była tak silna, że sąsiednie domy zachwiały się i grożą również zawaleniem się. Kobiety, które zginęły wraz z Caronem, nazywają się niejaka Chebez i kochanka Carona Angel. Caron miał stanąć dzisiaj przed sądem za zamierzone zamordowanie Rockefellera.

Ze Zjazdu nauczycielstwa.

Przemyśl. (WAT) Zjazd Związku naucz. ludowego uchwalił szereg rezolucyj, żądających reformy szkolnictwa ludowego, zniesienie dwutypowości szkół ludowych, zaprowadzenie jednolitej szkoły ludowej 8 klasowej, zniesienie szkoły dopełniającej, zniesienie nauki języka niemieckiego z 4 klas, zaopatrzenie szkół w budynki urządzenia, przybory itd.

Przy wyborach wybrani zostali: prezesem Nowak Stanisław, do wydziału: Grabowiecki Leon ze Stanisławic, Jezuit Franciszek z Krościenka, Koczur Feliks z Milówki, Majer Jan z Gorlic, Nemecowa Felicya z Gorzkowa, Sowa Roman z Krakowa, Szado Józef Bronisław z Krakowa, Serlikowska Helena z Janowa i Tomaszewski W. z Łęk.

Znamienne uchwały.

Lwów. (tel. wł) Na wczorajszem Walnem Zgromadzeniu Polsk. Tow. Pedagogicznego uchwalono **rezolucyę w sprawie zajść w Bielsku.** Walny Zjazd protestuje najenergiczniej przeciw atakom Niemców na ludność polską. Nauczycielstwo polskie użyje **wszelkich środków celem obrony praw narodowych** do własnej ziemi oraz będzie w szerokich masach ludu budzić samowiedzę narodową.

Na dzisiejszem posiedzeniu Walnego Zgromadzenia przyjęto rezolucyę wyrażającą ubolewanie, że na wiecu politycznym radykalnych demokratów redaktor pisma nauczycielskiego postawił wniosek o **stworzenie wolnej b z-wyznaniowej szkoły.** Zjazd wzywa społeczeństwo do **obrony szkoły opartej na etyce chrześcijańskiej.**

Inwestycye Banku krajowego.

Lwów. (Tel. wł.) Wydział kraj. postanowił zakupić **za 1,600.000 k. kamienicę** Banku Związkowego stow. zarobkowych i gospodarczych, która zostanie przerobiona na biura Wydziału kraj.

Krach na targu ropnym.

Lwów. (Tel. wł.) Na targu ropnym zapanowało silne przesilenie. Cena ropy spadła z K 10.50 na 4.60. Ten spadek cen spowodował fakt, że przedsiębiorstwa francuskie wycofują swe kapitały. Firma „Margot“, która zakupiła terenów za kilkanaście milionów koron i dała 2 mil. kor. zadatku, **odstąpiła od kupna tracąc zadatek.**

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął na audyencyi hr. Berchtolda i Bilińskiego. Pogłoski o ustąpieniu Bilińskiego pojawiają się uporczywie i znajdują potwierdzenie w kołach dobrze poinformowanych.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda była dzisiaj bardzo słaba. Kursy gwałtownie spadały. Skoda spadły o 20 koron.

Pożar fabryki w Łodzi.

Łódź. (WAT.) Dzisiejszej nocy spłonęła tu fabryka Rosenblatta. Szkoda wynosi pół miliona rubli.

Katastrofa na kolejce wilanowskiej.

Warszawa. (WAT.) Wczoraj wieczorem nastąpiło na kolejce wilanowskiej zderzenie się dwóch pociągów, przyczem kilkanaście osób zostało zranionych.

Konkordat Czarnogóry z Watykanem.

Rzym. (WAT.) Rząd czarnogórski wyraził życzenie, aby konkordat zawarty między Serbią a Watykanem, rozciągnięty został także na nowo zdobyte terytorya czarnogórskie. Rząd serbski miał się zgodzić na to życzenie Czarnogóry.

Ruble rosyjskie dla maryawitów.

Petersburg. (T. pr.) Ministeryum spraw wewnętrznych wnosi do Rady ministrów wniosek udzielenia **maryawitom pomocy materyalnej,** oraz większej wolności propagandy maryawityzmu. Jak opiewa umotywowany wniosek ten, jest on wynikiem starań, czynionych przez Próchniewskiego, przyczem przytoczone są motywy następujące: Chociaż maryawici mają obrzędy katolickie, jednakże nie uznają Papieża i w ogóle zbliżeni są do prawosławia. Z punktu widzenia państwowo-politycznego maryawici są pożądani, ponieważ zalecają miłość dla Rosyan, jako do głównego plemienia słowiańskiego, niszczą w Królestwie Polskiem fanatyzm katolicki (sic!), otrzeźwiają i odciągają masy od rewolucyi (sic!). Dlatego należy koniecznie dać im pożyczkę na budowę kościołów w wysokości 200.000 rb.

Jak mówią, minister skarbu wyraził już na to swoją zgodę. Informują również, że maryawici zamierzają rozszerzyć swoją działalność, instalując się również w Petersburgu.

Fatalny wypadek z przewodem elektrycznym.

Berlin. (WAT.) W dobrach królewskich Bornim pod Poczdamem, gdzie pracuje wielu robotników zagranicznych, przeważnie polskich, nastąpił w sobotę nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło kilkanaście ludzi. Przerwał się mianowicie przewód doprowadzający silny prąd elektryczny. Robotnicy nieświadomi grożącego niebezpieczeństwa, chcieli li przewód zerwany usunąć, przyczem 11 z nich zostało bardzo ciężko zranionych. Pięciu z tych robotników już zmarło.

Turecki następca tronu na manewrach niemieckich.

Londyn. (T. B.) „Daily Mail“ donosi, że turecki następca tronu, ks. Jussuf Izzedin, weźmie udział w tegorocznych manewrach cesarskich na zaproszenie cesarza Wilhelma.

Konstantynopol. (T. B.) „Tanin“ donosi, że następca tronu Jusuf Izzedin przyjął zaproszenie cesarza niemieckiego na wielkie manewry.

Poseł grecki u w. wezyra.

Konstantynopol. (T. B.) Grecki poseł przybył wczoraj popołudniu do wielkiego wezyra do Porty, podczas narady gabinetu i złożył wizytę wezyrowi. Z dobrego źródła słychać, że szło o ustną „demarche“ w sprawie położenia greckich poddanych w Turcyi.

Burzliwy wiec republikański.

Madryt. (WAT.) Z Barcelony donoszą: odbył się tu burzliwy wiec republikanów, którzy urządzili następnie demonstracyę. Przyszło do starcia z policyą, przyczem wielu demonstrantów zostało zranionych.

Huerta zamordowany?

El Paso. (WAT.) Z Meksyku donoszą, że Huerta został w sposób skrytobójczy zamordowany.

Przyjechali do Krakowa.

* HOTEL FRANCUSKI. Marya Kalińska, z Warszawy. Aleksandra Konopnicka, z Wilna. Natalia Dehnel, z Dąbrowy. Stanisława Setmayer, z Zakopanego. Karolina Winter, z Budapesztu. Tadeusz Przyłęcki z rodziną, z Radomia Janowie Miesiołowscy, z Tarnowa. Dr. Karol Auerbach, ze Lwowa. Drowa Lidya Broderowa, z Tarnowa. Dr. Piotr Dziubański, ze Lwowa. Karol Henneman, z Warszawy. Michał Kabłak, z Nowego Targu. Dr. Leon Pilecki, z Przemyśla. Henryk Pawlikowski, ze Lwowa. Ludwik Swierzewski, z Moskwy. Józef Scsnowski, ze Lwowa Ernest Steiner, z Igławy. Rudolf Wegner, ze Lwowa. Wilhelm Sochatzy z Wiednia.

Nadesłane.

Ś. † p.

ANDRZEJ ROMANOWSKI

Obywatel w. Prądniku czerwonym

przeżywszy lat 70 po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 lipca 1914 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 75 w prądniku czerwonym na cmentarz krakowski przez plac Matejki nastąpi we środę d. 8 bm. o godzinie 4 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawiono zostanie we czwartek d. 9 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Krzyża.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego w Krakowie.



Zakład artyst.-kam. budowlany
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

Księgarnia Katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wydała drugą edycyę dzieła ks. Frassinetti p. t.
Klejnot panien chrześciańskich
czyli
Święte panieństwo
z włoskiego przełożył O. Adryan Ośmiałowski z zakonu Braci mniejszych. Cena egz. w ozdobnej oprawie K 1·20. Na porto 1 egz. 35 h., 2—3 egz. 45 h.

Morele - Brzoskwinie
piękne, wyborowe egzemplarze w 5-cio kilowych koszykach pocztowych po K. 2·50 — na marmolady po K. 2·—. hiszpańskie wiśnie i czereśnie po K. 2·50 dostarcza **SZILAGYI**, eksport owoców w **Kiskörös**, Węgry.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Recenzya z „Nowej Reformy“. — JÓZEFA JEZIERSKIEGO: „ILLUSTROWANY PRZEWODNIK PO KRAKOWIE I OKOLICY“. W szeregu wydawnictw tego rodzaju, Przewodnik p. Jezierskiego uchodzić może za wzór co do strony typograficznej, a pod względem informacyjnym jest dotychczas niezastąpiony. Rozszerzony co rok w treści i co rok obfitszy w ładne illustracye, przewodnik p. Jezierskiego zawiera szczegółowe wskazówki, potrzebne dla zwiedzenia miasta, okolic, oraz muzeów i galeryi, podaje doskonale opracowany katalog dzieł w naszych przybytkach sztuki. Szczegółowe informacye poprzedza krótka, lecz treściwa historya m. Krakowa. W dziale illustracyi znajdujemy oprócz Planu miasta, liczne ryciny gmachów i pomników miejskich, reprodukcye kurtyny w teatrze miejskim pędzla Siemiradzkiego, „Polonii w okowach“ Matejki i wielu innych arcydzieł polskiego malarstwa. Przewodnik p. Jezierskiego od pierwszego roku swego istnienia spotkał się z pochlebną oceną prasy i wszystkich kół, interesujących się Krakowem.
Cena egzemplarza 1 kor. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u wydawcy: ul. Michałowskiego (dawniej Graniczna) l. 7. Skład na Królestwo Polskie: E. Wenda i Sp. w Warszawie. 871

MĄDRY POLAK PO SZKODZIE?
Pamiętajmy, że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksli, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego Biura Informacyjnego **Hieronim Weiss i Sp.** Kraków, Groble 8, istniejącego od 1887 roku.

2 mieszkania po 4 pokoje z przynależnościami, komfort; na I piętrze i parterze, od października do wynajęcia przy ul. Wolskiej 3. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, oglądać można I p. do godz. 1 popoł. i od 3 popoł., na parterze oglądać od 11 do 3.

Natychmiast
poszukujemy do wynajęcia w śródmieściu
2 pokoje z przynależnościami
4 pokoje z komfortem
lokal na sklep
Zgłaszać kartką korespondencyjną:
Krak. Biuro Ogłoszeń ul. Dunajewskiego 3.

W pałacu Jabłonowskich
Rynek główny, róg ul. Brackiej
jest do wynajęcia od 1-go października
b. r. sklep obszerny z 3 oknami wystawowemi i przyległym magazynem sklepowym o 1 oknie wystawowem, ewentualnie dwa sklepy, jeden od Rynku głównego, drugi od ul. Brackiej. Wiadomość u portyera lub w Krak. Biurze Ogł., ul. Dunajewskiego 3.

70545/1914.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi!
Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót
1. murarskich i burzenia,
2. betonowych i żelazno-betonowych,
3. ciesielskich,

wykonać się mających przy budowie Muzeum narodowego na Wawelu rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową na dniu 23 lipca 1914 r. o godz. 12 w południe. Wadyum na powyżej oferowane roboty wynosi $2^1/_2$% od sumy oferowanej i ma być złożone przed terminem licytacyjnym w główniej Kasie miejskiej, a poświadczenie złożenia tegoż dołączone ma być do oferty.

Plany, warunki, arkusze ofertowe będą wyłożone w biurze kierownictwa przebudowy na Wawelu gdzie się udziela również wszelkich wyjaśnień.

Oferty złożone po terminie licytacyjnym nie zostaną uwzględnione.

Kraków, 1 lipca 1914 r.

Magistrat
stoł. król. miasta Krakowa.

Osoba
w średnim wieku, z świadectwami poszukuje miejsca do zarządu domu starszej pani, opieki dzieci, albo u księdza. Zna się na gospodarstwie, kuchni, prasowaniu i szyciu. Adres: w domu Kozaków dla A. O. G. Wieliczka ul. Koziorożek. 917

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO“
Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ“
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.
ARTUR R. BROMOWICZ
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

Piękne, słoneczne
dwa pokoje przedpokój i kuchnia na I piętrze
do wynajęcia
przy ul. Retoryka 13. Wiadomość w Krak. Biurze Ogł. lub na miejscu.

Do wynajęcia
od 1 października całe I piętro i parter każde po 8 pokoi i kuchni łazienki, elektr., komfort, ul. Krupnicza 17 wchód od Szujskiego 1. — między 3—5 popołudniu.

Od 1 Października
Poszukujemy do wynajęcia 4 pokoje z przynależnościami w okolicy Kleparza, ul. Łobzowskiej lub ul. Kolejowej.
Zgłoszenia kartką do
Krakowskiego Biura Ogłoszeń
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Pudła na suknie
Pudełka na kapelusze
Pudełeczka na kołnierze i manszety
trwałe, drewniane, wygodne do podróży, tekturowe, bardzo lekkie
Tacki cukiernicze na ciasta
Tacki na maliny, truskawki
Pudełka na torty i towary
Krążki
ma na składzie i wykonuje na zamówienia
„VISTULA“
Fabryka pudełek drewnianych
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Dla Przew. Księży na wycieczki wakacyjne!
Doskonałe pudełka do podróży, drewniane i kartonowe, różnych wielkości poleca
Jedyna Katolicka Krajowa fabryka
„VISTULA“
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.
WIELKI WYBÓR STALE NA SKŁADZIE!

Więcej jak
2 miliony franków rocznie głównej wygranej
przedstawiają
1 los turecki — 1 los włoski czerw. krzyża — 1 los serbski tytoniowy.
Wszystkie 3 losy razem do nabycia za gotówkę po dziennym kursie lub także
w 43 mies. ratach po K. 9·—
z natychmiastowem i wyłącznem prawem gry już po zapłaceniu 1 raty za przekazem pocztowem lub za zaliczką.
| Każdego roku 13 ciągnień | Każdy los musi być ciągn. |
Celem wolnej od opłaty poczt. wysyłki dalszych rat do dyspozycyi czeki P. K. O.
EDWARD URBAN, Dom Bankowy,
Berno, Plac wielki 23|25
Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą. Ceny tanie! Wysoka prowizya!

Za 3 kor. 60 hal.
Każdy, kto ma mieszkanie do wynajęcia ogłosić może o tem na 10 miejscach na głównych ulicach Krakowa **przez cały tydzień.**
Ogłosić może 3 razy w dzienniku.
Wszystko tylko za 3 kor. 60 hal. --- Ogłoszenia przyjmuje
Kraków Dunajewskiego l. 3. **Krak. Biuro Ogłoszeń** Kraków Dunajewskiego l. 3.

Dla PP. Lekarzy, Adwokatów, Kupców, Przemysłowców!
DO WYNAJĘCIA WSPANIAŁE LOKALE
urządzone z nowoczesnym komfortem w nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Floryańskiej L. 32. Urządzenie elektryczne, windy osobowa i towarowa, łazienki itp. Przeglądać plany i zasięgnąć wiadomości można codziennie popołudniu w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.